Nr. 161. w Sobotę dnia 12. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 10. Lipca. — Podróży ministra spraw zagranicznych hrabiego Walewskiego do Wiednia zaprzecza się.

Londyn, 10. Lipca. — Jego królewiczowska Mość, książe pruski i księżna pruska przybyli tu dziś w najlepszém zdrowiu. — Powstanie milicyi w Irlandyi przytłumiono zostało ze stratą kilku poległych.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, w czwartek 10. Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że z powodu w Giurgiewie między oficerami austryackimi i francuskimi zaszłego starcia, wytoczono śledztwo sądowe. Raporta z Wiednia i Bukarestu zapewniają, iż prędko nastąpi wyrok. Tymczasem wyznaczył cesarz austryacki pensyą rodzinie zabitego żołnierza.

Berlin, 10. Lipca. — Wedle wiadomości z Marienbadu Jego kr. Mość przy dobrem znajduje się zdrowiu.

Królestwo Polskie.

Z Grodna. — Dawno miasto Grodno, takiem życiem nie jaśniało. Na wybory marszałków zebrało się do 500 obywateli, a przez 10 dni miasto nasze było wesołem, ludnem i ruchliwem. Gubernator p. Howen, świetny dał bal dla przejezdnych gości, a razem obchodził srebrne wesele swoje. Potem bal obywatelski pod dyrekcyą wybranych kilku gospodarzy, mianowicie pana Adam Bychowiec, odznaczał się dobrym gustem i świetnością. Na sejmikach tegorocznych obrani zostali: marszałkiem gubernii Grodzieńskiéj, jednogłośnie Kalixt Orzeszko; ptu grodzieńskiego Roman Lachnicki, ptu sokolskiego Otton Böhr, ptu białosteckiego Jakób Sakiewicz, ptu bielskiego Jan Kiersnowski, ptu brzeskiego Paweł Jagmin, ptu kobryńskiego Jan Dziekeński, ptu prużańskiego Walenty Szwykowski, ptu słonimskiego Eustachy Wołłowicz i ptu wołkowyskiego Michał Szyrma.

Rosya.

Petersburg, 29. Czerwca. — N. Pan, ze względu na zasługi jenerał-adjutanta hrabiego Rüdigera, oddane tronowi i ojczyznie, najwyżéj rozkazać raczył, z powodu jego zgonu przywdziać w wojskach gwardyi grenadyerów żałobę na dni trzy, rozpoczynając z d. 15. b. m. Czerwca.

Petersburg, 1. Lipca. — Cesarz odbywa ciągle przegląd gwardyi przez Carskoje Selo przechodzącéj. Dotąd synowie szlachty osobistéj byli zniewoleni z 18 rokiem wstępować w szeregi wojskowe. Postanowienie to zmienił teraźniejszy cesarz pod warunkiem, że młodzież téj kategoryi w rok po ukończeniu 18go roku obierze sobie zawód cywilny, przez prawo dozwolony.

Petersburg, 4. Lipca. — Parowiec »Orzeł pruski« zawinął tu ze Szczecina. Między passażerami znajduje się jenerał hr. Orłow, pułkownik Albedyński i hr. Szuwałow.

— Dziś albo jutro nastąpi posluchanie u cesarza pana Wodehause, posła angielskiego.

— Profesor Pogodin naczelny redaktor Moskwitanina, będącego najpierwszym organem stronnictwa słowiańskiego w Rosyi, nieopuścił redakcyi, jakto doniosły dzienniki niemieckie, lecz tylko chwilowo zawiesza swoje współpracownictwo w tym dzienniku, udając się do kąpiel dla poratowania zdrowia.

— Dzienniki petersburgskie podają następujące wiadomości statystyczne, oparte na rządowych podaniach i źródłach o rzymsko-katolickim kościele w Rosyi z wyjątkiem Królestwa Polskiego. Ukaz cesarza Mikołaja z 11. Grudnia 1848 r. dzieli kościół katolicki w Rosyi i w prowincyach polskich (z wyjątkiem dzisiejszego Królestwa Polskiego) na siedm eparchii. Takowe są: 1) Eparchia mohilewska, do któréj należą gubernie mohilewska, witebska i wielkie księstwo finlandzkie. Obecnie w eparchii téj znajduje się 164 kościołów parafialnych a 14 filialnych, 331 kaplic, 4 klasztory zakonników, 3 klasztory zakonnic; 11 duchownych wyższych, 392 plebanów, 106 zakonników, 52 zakonnic; ogółem katolików zapisanych w parafiach jest w téj eparchii (wedle podań rządowych) 304,350. — 2) Eparchia wileńska obejmuje gubernie wileńską i grodzieńską; w niéj znajduje się 299 kościołów parafialnych a 97 filialnych, 361 kaplic, 17 klasztorów zakonników a 9 zakonnic; 11 wyższych duchownych, 538 plebanów i wikaryuszów, 339 zakonników, 213 zakonnic; ogółem katolików zapisanych w parafiach 853,600. — 3) Eparchia żmudzka obejmuje gubernie kowieńską i kurlandzką; w niéj znajduje się: 214 kościołów parafialnych, 134 kaplic, 9 klast. męskich a 4 żeńskie; 10 wyższych duchownych, 612 plebanów i wikaryuszów, 160 zakonników, 72 zakonnic; razem katolików zapisanych w parafiach 815,881. — 4) Eparchia łucko-żytomierska obejmuje gubernie kijowską i wołyńską; w niéj znajduje się 156 kościołów parafialnych, 16 filialnych, 371 kaplic, 9 klaszt. męskich a 4 żeńskie; 13 wyższych duchownych, 241 plebanów i wikarych, 150 zakonników, 36 zakonnic; ogółem katolików zapisanych w parafiach 251,000. — Eparchia kamieniecka obejmuje Podole; w niéj znajduje się 99 kośc. parafialnych i filialnych, 66 kaplic, 2 klaszt. męzkie a 1 żeński; 11 wyższych duchownych, 148 plebanów i wikarych, 24 zakonników, 9 zakonnic; razem katolików zapisanych w parafiach 209,550. — Eparchia mińska, w niéj znajduje się 81 kościołów parafialnych a 79 filialnych, 184 kaplic, 6 klasztorów męzkich a 4 żeńskich; 12 wyższych duchownych 182 plebanów i wikarych, 134 zakonników, 68 zakonnic; razem katolików zapisanych w parafiach 188,590. — 7) Eparchia tiraspolsko, do któréj należą gubernie chersońska, besarabska, ekaterynosławska, tauryćka, stawropolska, saratowska, prowincye kaukazka i zakaukazka; w niéj znajduje się 88 kościołów parafialnych a 20 filialnych, 17 kaplic; 11 wyższych duch. 112 plebanów i wikarych; ogółem katolików zapisanych w parafiach 129,740; lecz z tych należy do kościoła armeńsko-katolickiego: 40 kościołów i 4 kaplice, 54 księży a 14340 parafian; klasztorów nie ma w téj eparchii. — Razem przeto kościół rzymsko-katolicki w Roryi, wyjąwszy królestwo Polskie, liczy według podań rządowych: 1110 kościołów parafialnych a 340 filialnych, 1464 kaplic, 47 klasztorów męskich a 25 żeńskich; 79 wyższych duchownych a 2225 plebanów i wikarych, 913 zakonników a 450 zakonnic; ogółem katolików zapisanych w parafiach 2,752,780.

W każdéj eparchii zarządza władza dyecezyalna powierzona biskupowi lub naczelnikowi eparchii wspomaganemu przez konsystorz i kapitułę. Drugą władzą jest duchowne kolegium, w którem zasiadają pod przewodnictwem metropolity, delegowani z każdéj eparchii; władza ta ma dozór nad biegiem spraw w eparchiach i nad wykonaniem rozporządzeń. Kolegium temu dodany jest ze strony rządu prokurator. Nakoniec w ministeryum spraw wewnętrznych, a mianowicie w wydziale spraw duchownych dla obcych wyznań, jest skoncentowany dozór nad sprawami tyczącemi się kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi. Duchowieństwo rzymsko-katolickie odbiera wykształcenie w seminaryach duchownych, mających być w każdéj eparchii, oraz w duchownéj akademii katolickiéj w Petersburgu, Seminarya te zostają pod dozorem naczelników eparchii, którzy wybierają dla nich rektorów i inspektorów. Duchowna akademia zaś jest pod dozorem arcybiskupa mohylewskiego, będącego metropolitą kościoła katolickiego w Rosyi, a która to posada po śmierci arcybiskupa Hołowińskiego nie jest jeszcze obsadzoną. (Czas.)

Francya.

Paryż, 7. Lipca. — Jutro przychodzi pod dyskusyą senatu projekt do prawa względem rejencyi państwa. Z przyjęcia, jakiego raport pana Portalisa w tym przedmiocie doznał w senacie, wnosić się godzi, że jednomyślnie projekt ten przyjętym będzie.

— W miastach około Lyonu aresztowano kilkanaście osób podejrzanych o należenie do tajnych towarzystw.

— Mówią, że do 10. lub 12. t. m. nastąpi ze strony rządu rosyjskiego zamianowanie posła rosyjskiego przy dworze w Paryżu.

— Ciągle zajmuje publiczność spodziewany zjazd książąt. Różne podawano w téj mierze miasta, między innemi Manheim. Dziś nawet dziennik manheimski powtarza tę wiadomość, dodając, że nietylko cesarz francuski i austryacki, ale i inni monarchowie, nawet cesarz rosyjski tam się zjadą. Pogłoski te podobno w Londynie obudziły niespokojności.

— Podług raportów urzędowych armia sardyńska postradała na polu bitew i z powodu chorób aż do 31. Paźdz. 1855, 1622 ludzi, od 31. Paźdz. do wyjścia z Krymu 900, razem więc 2532 ludzi.

— Korespondent turyński Constitutionnela podaja z listu z Medyolanu następujące szczegóły: Przez kilka dni byliśmy w obawie, widzieliśmy jazdę, piechotę z artyleryą przechodzącą ku Lodi i Kreonie. Zdawało się że jesteśmy u wstępu rewolucyi albo wojny. Z innego źródła dowiaduję się, że Mazzini kilka dni bawił w Szwajcaryi włoskiéj i wrócił do Londynu przekonawszy się, że Włosi projektów jego nie podzielają. — Podług tego samego korespondenta są wszyscy w Parmie, Florencyi i Rzymie przeciw rewolucyi, polegając z wszelką ufnością na Piemoncie.

Znowu odwlekł pan Morny wyjazd swój do Petersburga.

(Kor. Cz.) Paryż, 2. Lipca. — Wstrzymanie wyjazdu hr. de Morny nie pochodzi wcale, jak utrzymują niektórzy, z tego, że Rosya nie przysłała dotąd do Paryża swego ambasadora. Rosya nie posłała ambasadora do Londynu, a jednak nadzwyczajny ambasador angielski udał się do Petersburga. Przyczyna wstrzymania wyjazdu hr. de Morny jest inna. Napoleon III czuje się mocno dotkniętym niedotrzymaniem obietnicy, daniem niezupełnéj amnestyi i utrzymaniem systemu cesarza Mikołaja.

Ruch narodowości skandynawskiéj jest ważnym dla tego, że z przyczyny Finlandyi jest anti-rosyjskim, a z przyczyny Szlezwigu jest anti-pruskim.

Cesarz wyjechał wczoraj przez Nancy do Plombières. Zdaje się niezawodnem, że za miesiąc uda się do Arenenbergu, położonego w okolicy jeziora Constance, około którego schodzą się granice kilku mocarstw niemieckich, i że się zobaczy z cesarzem austryackim i monarchami południowych Niemiec. Wczorajsza Revue des deux mondes ogłosiła dość ciekawy artykuł p. St. Reni Tailandier, pod tytułem: Niemcy podczas kongresu niemieckiego.

Izba kończy swe czynności, ograniczając swą opozycyę do samych kwestyach finansowych. P. Legrand zdał cierpki raport z projektu do prawa o pensyach dla zasłużonych, ale projekt będzie zapewnie przyjęty. Hr. Montalembert wyjechał aby nie być w izbie w czasie rozpraw nad projektem do prawa dającym 600,000 fr. renty sukcesorom córek L. Filipa. Mówią, że synowie L. Filipa napisali do p. Dupin list z wyrzutami, że do tego projektu rękę przyłożył.

Partya rojalistowska znajduje się w stanie zupełnego rozbicia. Jak dawniéj wszyscy głosili, że skojarzenie zostało dokonane, tak teraz wszyscy głoszą, że skojarzenie było marzeniem. Rząd przyciąga ciągle do siebie legitymistów i tak mało się ich lęka, że chce ich użyć jako środek na zmniejszenie nad włościanami wpływu księży, którzy w niektórych okolicach zaklócają ludność przez swą gorliwość. Rząd ma po wioskach swe urzędowe organa merów i podsędków, ale brakuje mu organów nieurzędowych a naturalnych, mogących wpłynąć tak na włościan jak na księży. Z tego powodu p. de Céséna ogłosił wczoraj w Constitutionnelu artykuł zachęcający szlachtę do siedzenia po wioskach i trudnienia się dobrem włościan.

Nowy naczelny redaktor Constitutionnela pokazuje się bardzo ostrożnym. Przyjął on za korespondenta z Petersburga i Moskwy p. Alfonsa Balleydier, chociaż wiedział, że pióro jego było zbyt oddane chwaleniu wszystkiego tego co istnieje. P. Cucheval Clarigny, dawny naczelny redaktor Constitutionnela, pracuje nad historyą Stanów Zjednoczonych. Zachował on w bibliotece ś. Genowefy miejsce konserwatora, które mu przynosi 4000 fr. rocznie.

Ostatni konsystorz odbyty przez papieża w Rzymie, nic nie wspomniał o biskupach polskich. Zapewne nominacya polskich biskupów będzie miała miejsce na następnym konsystorzu, który zbierze się za trzy lub cztery miesiące.

Kardynał Patrizi wczoraj Paryż opuścił, udając się do Rzymu przez Fontainebleau. Nie mógł on dość wychwalić przyjęcia jakiego doznał od cesarstwa, mianowicie od cesarzowéj. Hr. de Reyneval, francuski ambasador w Rzymie, jest spodziewany w Paryżu. Hr. Montalembert ogłosił w le Corespondant obronę państwa kościelnego. Obrona jest mocna, żywa i obrócona głównie przeciw lordowi Palmerstonowi.

Jest od kilku dni w Paryżu p. Nothomb, belgijski minister sprawiedliwości. Widział się on z cesarzem; zdaje się, że przyjechał w interesie dziennikarstwa belgijskiego.

Ministrowie Magne i Fortoul wyjechali na urlop i zostali zastąpieni pierwszy przez p. Fould, a drugi przez marszałka Vaillant. Wszyscy wyjeżdżają z Paryża. Mamy w dzień wielkie upały, a wieczorami wielki chłód, podobny do zimna. Idąc za innymi i ja Paryż opuszczam, aby zapomnieć choć na chwilę o polityce i za parę tygodni do niéj powrócić, kiedy ją ożywi spodziewany zjazd monarchów nad jeziorem Constance.

Anglia.

Londyn, 7. Lipca. — Przedwczoraj wskazany został dziennik Times za pokrzywdzenie osoby prywatnéj na 400 f. st. kary pieniężoéj. Sąd przysięgłych, który zwykle uważa wszelkie wycieczki czerniące i obmowy krzywdzące, wystósowane przeciw mężom publicznym, za rzecz dozwoloną, zawyrokował w tym przypadku z niezwykłą surowością. Powód był następujący. Times umieścił wiadomość przesłaną mu przez korespondenta z Krymu i Kostantynopola, że jakiś Smith, ajent domu Burkmaster, trudniącego się dostawą potrzeb wojennych, wskazany został za boxowanie na 20 batów. Gdy Times niechciał odwołać téj wiadomości, wytoczył p. Smith skargę o pokrzywdzenie. Przysięgli ustanowili w skutek téjże 400 f. st. wynagrodzenia, uważając późniejsze odwołanie, które Times uskutecznić był gotów, za niewystarczające.

Austrya.

Wiedeń, 6. Lipca. — Z augsburgskiéj gazety dowiadujemy się: Miałem sposobność czytać list hr. Walewskiego pisany do znacznéj osoby, z którego widzę, że hr. Walewski, który się do Hamburga udaje, 1. Sierpnia wraca do Paryża, niemyśląc w cale wstąpić do Wiednia. O widzeniu się monarchów, cesarza austryackiego i francuskiego nie masz dotąd żadnéj pewności.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj donoszą pod dniem 4. Lipca. Dowiadujemy z Turynu, że ministerstwo wojny rozkazało rozwiązać korpus ekspedycyi wschodniéj.

Hiszpania.

Z listu z Madrytu pod d. 2. Lipca umieszczonego w Independance belge dowiadujemy się: Odkryto spisek duchowny, na którego czele stał arcybiskup z Toledo i koledzy jego w Barcelonie, Sevilli, Burgos, Guerea i Badajoz, celem ich było przywrócenie zniesionéj w r. 1834 inkwizycyi. W tym samym liście zapewniają, że Escosora w tym samym dniu, gdy do Valladolid wyjeżdżał, nader ważne otrzymał wiadomości co do arcybiskupa z Toledo, którego podają jako sprawcę wypadków w Valladolid, Palencyi i Rioseca zaszłych(?) Sądzono zresztą w Madrycie, że rząd nie będzie miał odwagi podciągnąć do odpowiedzialności prawdziwych sprawców, którzy otrzymają napomnienie, gdy ci, którzy byli narzędziami tajemnéj sprężyny, surową poniosą karę.

— Podług listu z Madrytu z 6. Lipca wydarzyło się kilka przypadków cholery w Sewili i Huelwa.

Z Madrytu pod d. 4. Lipca dowiadujemy się: Dwór przez lato zostaje w stolicy. Espartero miał długie posłuchanie u królowéj względem położenia kraju.

— W Walladolidzie wstrzymano eksekucyą na dwóch kobietach z powodu, że spodziewa się rząd otrzymać z ich ust ważne zeznania.

— Pomimo patroli przebiegających ulice miasta, widziano domy oznaczone czerwonemi krzyżami jako znaki, że domy te przeznaczone na złupienie i spłonienie, widziano poprzylepiane kartki, zagrażające miastu całkiem zniszczeniem.

— W skarbcu znajduje się po spłaceniu wszelkich pensyi za Czerwiec 100 mil. realów. Z powodu tego oświadczył rząd gotowość spłacenia półrocznéj prowizyi od długu państwa.

— Z depeszy z 7. Lipca dowiadujemy się: Kastylia jest spokojna. Deputacye prowincyonalne i rady gminne ciągle dają zapewnienie rządowi uległości i wierności niezachwianéj. — Nie masz kryzys ministeryalnéj.

Grecya.

Ateny, 28. Czerwca. — Onegdaj zebrała się rada municypalna miasta Aten w celu naradzenia się co do środków zapewnienia spokojności miasta i okolic jego. Przekonała się, że wojska krajowe nie wystarczają w téj mierze, postanowiła przeto utworzyć oddział ochotników, któryby dopełniał niedobór stałego żołnierza i zdołał poskromić zupełnie bandy wałęsających się rozbójników.

Izbom przedłożono projekt, wedle którego ma być P. A. Maurokordatos dozwolone do żywocie 1000 drachmów miesięcznéj pensyi.

Baron Sina darował nie 1000,000 reńskich, ale 1 milion drachmów, (po 7 sgr. co wynosi prawie 250,000 tal.) na wybudowanie akademii umiejętności w Atenach.

Turcya.

Konstantynopol, 2. Lipca. — Wielki ruch w handlu pieniężnym i towarach daje się spostrzegać ku Odessie; wielu kupców udaje się tam.

— Piszą do pruskiéj korespondencyi z Galaczu pod d. 25. Czerwaa: Dotychczasowy gubernator Ghika podał się przed 14. dniami do dymisyi. Na jego miejsce wstąpił dotychczasowy prezydent trybunału handlowego pan A. Cusa, mąż nader wysoko ceniony ze swéj prawości i znajomości miejscowych.

Z Mołdawii donoszą pruskiéj korespondencyi pod d. 30. Czerwca: Połączenie księstw jest jedyném hasłem Mołdawian. We wszystkich większych miastach tworzą się komitety, układają się protokuły, petycye, nazwane aktami narodowemi. Bojary, duchowieństwo, stan nauczycielski i kupiecki oświadczą się za połączeniem księstwa.

Konstantynopol, 6. Lipca. — Wielki wezyr Ali basza przybył tu 28. Czerwca. Wydana rozkaz natychmiastowego oznaczenia Rajasom kwoty, którą płacić mają jako okup od konskrypcyi. Opłata ta wynosi na każdą osobę 15 franków.

— W Krymie znajdowało się jeszcze 3000 Francuzów i 1800 Anglików. W Kerczu wydawały władze rosyjskie oddziałowi oficerów angielskich świetny bankiet, przy którym największa panowała serdeczność, spełniano toasty na zdrowie królowéj angielskiéj, cesarza Aleksandra i innych monarchów. W następnym dniu (21. Czerwca) oddano Rosyanom miasto, którzy na miejsce angielskiéj swoję zawiesili chorągiew. Na koszt cesarza ma być miasto odbudowaném.

— Artylerya angielska opuściła 25. Czerwca Konstantynopol.

— W Trapezuncie, Samson i Sinopie sprzedają komisarze armii angielskiéj rozmaite zwierzęta, konie, muły i t. d, przez co przychodzi się w pomoc rolnictwu i przemysłowi. W Trapezuncie ma być sprzedanych 2 do 3 tysięcy mułów, w Samsunie tyleż i 4000 wielbłądów. Muł kosztuje od 7 do 20 funtów szterlingów.

Ameryka.

Sprawa centralnéj Ameryki, która dziś zwraca uwagę całéj polityki, bo mogłaby wywołać krwawą wojnę między Anglią i Zjednoczonemi Stanami Ameryki północnéj, poczęła się z zabiegów jakie oba te mocarstwa morskie robiły, aby sobie wpływ i panowanie w tych stronach zapewnić.

Zjednoczone Stany popierały stowarzyszenie akcyonaryuszów swoich, którzy zawiązali się w towarzystwo celem połączenia oceanu Atlantyckiego i morza Spokojnego za pomocą kanału na międzymorzu, które łączy południową i północną Amerykę i stanowi kraje centralnéj Ameryki. Kraj Nicaragua rozciąga się od oceanu do oceanu i mieści w sobie te punkta, które miały stanowić oba ujścia kanału. Aby je sobie zapewnić, owe towarzystwo północno-amerykańskich akcyonaryuszów pod protekcyą rządu swego starało się o kontrakt z rzecząpospolitą Nicaragua. Tymczasem lord Palmerston zajmuje i obsadza przeciw wszelkiemu prawu punkt wschodniego ujścia kanału. Prezydent Taylor obawiający się wojny z Anglią, odrzuca pierwszy traktat zawarty z Nicaragua celem zagwarantowania kontraktu, stanowiący wyłączny przywiléj dla obywateli Zjednoczonych Stanów; i wstrzymuje ratyfikacyą drugiego traktatu tak długo, dopókiby i Anglia z swéj strony z Nicaraguą podobnego traktatu nie zawarła.

Tymczasem nadchodzi kongres, na którym prezydent Taylor musiał przedstawić dokumenta tyczące się kompanii centralno-amerykańskiéj i nie chcąc się kompromitować ani Anglią rozdrażnić, z pospiechem zawiera tak nazwaną Clayton-Bulweroską konwencyą, którą dziś każde mocarstwo inaczéj wykłada i jedno drugiemu ustąpić nie chce.

W całéj téj sprawie Anglia zda się podstępną i wykrętną obrała drogę. Już to obudza podejrzenie, że lord Clarendon dopiero d. 1. Lutego r. b. oświadcza, że już 23. Listopada z. r. podał projekt załatwienia tego sporu przez sąd polubowny, o czem prezydent Pierce nic nie wiedział, i że dopiero 27. Lutego r. b. poseł angielski Crampton odkrywa, że istotnie odebrał w Listopadzie r. z. polecenie zrobienia takiéj propozycyi, ale że to polecenie w depeszy przeoczył.

Atoli aby dać czytelnikom naszym naoczny dowód, jak błahych a nawet śmiesznych środków dyplomacya angielska się chwyta, aby wpływy swoje w centralnéj Ameryce upozorować, przytaczamy historyą tak nazwanego *królestwa Mosquito.*

Wybrzeże Mosquito było mianem jeograficznem, bez oznaczenia politycznego jakiego państwa, które to znaczenie dopiero lord Palmerston mu poddał. Dawniejsi jeografowie oznaczali tem nazwiskiem wschodnie wybrzeże półwyspy Yucatan, od przylądku Gracias a Dios aż do zatoki Bluefield, czyli od 12 do 15 stopnia północnéj szerokości. Kolumb odkrył to wybrzeże podczas czwartéj swojéj wyprawy i nazwał je Cariay. Brzegi płaskie i niebezpieczne, pełne lagunów, z których zjadliwe miazma się rozwijały, zamieszkałe przez pokolenie rybackie biedne, nagie, bez dachu, nie miały pociągu dla chciwości Hiszpanów; dlatego też pierwsze osady europejskie powstały dopiero w XVII wieku, założone przez rozbójników morskich zwanych bukkaniers. Od ich nacelnika Bleevelt, dzisiejsza stolica Bluefield nosi swoje nazwisko. Mieszkańcy pierwotni, wedle podań hiszpańskich, mieli być prawie czarni. Z nimi połączyło się kilka

set Negrów, którzy częścią z plantacyi tam pouciekali, częścią dostali się z okrętu hiszpańskiego, który się w tych stronach rozbił. Zresztą także rozbójnicy morscy i kupcy angielscy, którzy tu z Jamajki przybywali, pozostawili także ślady etnograficzne. Piraci tu zamieszkali utrzymywali stosunki ścisłe z Jamajką a nawet z gubernatorami angielskiemi, którzy za kosztowne prezenta przez szpary na ich sprawki patrzeli.

Już w r. 1687 powziął jeden gubernator Jamajki myśl zajęcia tego wybrzeża; ażeby mieć jaki do tego pozór, kazał schwycić jednego z naczelników owych Indyan rybackich, przyprowadzić go do Jamajki, ukoronować i jako króla pod protekcyą Anglii zostającego odprowadzić do Mosquito. Sir Hans Sloane w sprawozdaniu swojem do rządu z téj okoliczności, powiada: że Jego Królewska Mość, jak tylko się z rąk swoich stróżów wydostał, zdarł ze siebie szaty królewskie i uciekł wlazlszy na drzewo. — Oto początek »wielowiekowych ścisłych stosunków« pomiędzy królestwami Anglii i Mosquito, o których depesze angielskie prawią.

Tymczasem zostało się przy inwestyturze. Roku 1740 Anglicy wymogli na familii królewskiéj, że im kraj odstąpiła; namianowali jenerałów i admirałów mosquitańskich, i pobudzali lud do wojny przeciw Hiszpanom. Roku 1748 mianowany został gubernator wybrzeża Mosquito, z którym zarazem pewna liczba kolonistów angielskich przybyła. Hiszpanie na mocy prawa, że oni pierwsi kraj ten odkryli i zajęli, rościli nad nim zwierzchność swoją i nie przyznawali Indyanom prawa stanowienia i rozrządzania krajem. Utrzymywali, że ich wicekrólestwo Guatemala rozciąga się na wschód od międzymorza Panama, na zachód od Mexyku, na południe od morza Spokojnego, na północ od Atlantyckiego morza. Indyanom nie przyznawali żadnych praw politycznych, ani pozwalali im formować się w państwa, ale uważali ich za mieszkańców *de facto* wicekrólestwa swojego. Tę zasadę przyjmują dotąd i inne rzeczypospolite i Zjednoczone Stany Ameryki północnéj, dla tego też Mosquitanów nie uważają za państwo.

Hiszpania zagrożona przez Anglików w posiadłościach swoich w centralnéj Ameryce zawarowała sobie w pokoju paryzkim 1763 r., a następnie w pokoju wersalskim 1783 roku, aby Anglicy na kontynencie hiszpańskim żadnych warowni ani posiadłości nie mieli.

W owym czasie każdy widział co się pod kontynentem hiszpańskim w Ameryce rozumieć miało, Anglicy póżniéj jednak utrzymywali, że międzymorze środkowéj Ameryki do kontynentu hiszpańskiego nie należy i z posiadłości i warowni swoich ustąpić nie chcieli. Fox publicznie w parlamencie wypowiedział: »wyrazowi *continent Espagnol* możemy nadać takie znaczenie, jakie nam jest dogodne.« Tymczasem Hiszpanie nie poprzestali na takim wykładzie i przeprowadzili konwencyą londyńską z d. 14. Lipca 1786 r., któréj artykuł pierwszy opiewa:

> »Poddani króla Jmci W. Brytanii i inni koloniści, którzy dotąd pod protekcyą Anglii zostawali, mają bez wyjątku ustąpić z kraju Mosquito i w ogóle z kontynentu i wysp przyległych.«

To się też stało; dopiero gdy kolonie hiszpańskie oderwały się od Hiszpanii, poczęła Anglia na nowo knować zamysły zaborcze, a tą razą pod pozorem protektoratu. Nie ulegało wątpliwości, że owe pięć prowincyi, które dawniéj stanowiły wicekrólestwo Guatemala, a teraz się jako połączone stany środkowéj Ameryki ukonstytuowały, weszły w prawa rządu hiszpańskiego, a mianowicie w prawa traktatu 1783 r. i konwencyi 1786 r., atoli w Londynie nie miano żadnego w tem skrupułu, aby względem konfederacyi słabéj i wewnętrznemi niezgodami szarpanéj, samowolnie i wbrew traktatom postąpić. Że sprawozdania Mac Gregora do parlamentu angielskiego, pokazuje się jak niecną i śmieszną komedyę odgrywała Anglia w téj sprawie już od 1824 r.

Schwytano znowu jednego z naczelników Indyan, nie wiadomo nawet czy pochodził z dynastyi 1687 roku przez Anglików w Mosquito zaprowadzonéj, sprowadzono go do Belize i ukoronowano. Atoli kandydat ten do korony nie udał się. Mac Gregor powiada o nim, że łączył w sobie wszystkie złe przymioty Europejczyka i Kreola ze zbrodniczemi huciami Negra i uporem Indyanina. Został zabity wśród zgrai, która się popiła i pobiła, a historya nawet jego nazwiska nie przechowała. Anglicy nadali koronę jego przyrodniemu bratu Robertowi I., ale że trzymał z Kreolami, skasowali go znowu, i zaprowadzili dynastyą czystéj rasy Negrów. Pierwszy z tego pokolenia nazywał się Grzegorz Fryderyk, ale i z tego Anglicy nie byli kontenci; wypędzili go i powołali na tron Roberta Karola Frederyka, który d. 23. Kwietnia 1825 r. w kościele w Belize w assystencyi władz angielskich przez kapelana gubernialnego całkiem wedle rytuału koronacyjnego w Anglii został ochrzcony, namaszczony i ukoronowany. Gdy kapelan zakończył liturgią temi słowy: »I lud wszystek wołał, niechaj żyje król na zawsze, niechaj żyje król na długo, Bóg niechaj zachowa króla Roberta!« — powstało całe zgromadzenie, a okręty wojenne na przystani ognia z dział dawały. Jego kr. Mość zdawał się nader zadowolonym z namaszczenia olejem, albowiem po kilka razy ręką po wełnistych włosach swoich pocierał i do nosa przytykał. Dygnitarze państwa bez koszul, ale ze szlifami i w starych mundurach składali potem przysięgę na wierność. Tak powiada ówczesny podróżny Anglik Dunn.

Odprowadzono króla do jego państwa i puszczono na wolność. Ale gdy spekulanci europejscy korzystając z położenia rzeczy, uzyskiwali za pieniądze od Jego kr. Mości lennictwa obszernych powiatów, schwytano pana króla i osadzono w więzieniu w Belize, gdzie wkrótce umarł. Na łożu śmiertelnem zmuszono go do położenia znaku pod testament, który mu spisano, i w którym gubernator Belizy wyznaczony był regentem podczas małoletności następcy tronu, a kościół angliкański na zawsze ogłoszony za kościół panujący w Mosquito. Następca Grzegorz Wilhelm Clarence z bożéj łaski król kraju mosquitańskiego (tak się na paszportach dotąd podpisuje) uznał wszystkie nadania lenne swego poprzednika za nieważne, dla tego, że po pijanemu były nadane a sam oddany został pod dozór jakiegoś pana Bell w Bluefield, który w jego imieniu rządzi. Jego poddani zostają jeszcze na tym samym stopniu oświaty, na jakim ich Kolumb był znalazł, tylko że syfilis stała się u nich chorobą krajową.

Otóż w imieniu tego potentata, kazał lord Palmerston w Styczniu 1848 r. przez dwa okręty wojenne zająć miasto portowe St. Juan del Norte, które przez Hiszpanów założone, naprzód w ich było posiadaniu, a potem przeszło pod rządy rzeczypospolitéj Nicaragua. Na 50 mil od lądu żaden z Mosquitanów nie mieszkał, ani się nawet pokazał, i nigdy port ten do wybrzeża mosquitańskiego się nie liczył. Gdy się o tym wypadku w Nicaragua dowiedziano, rząd tamtejszy wysłał wojsko i kazał napastników wypędzić. Atoli Anglicy wrócili w większéj sile i po znacznym krwi rozlewie, zajęli miasto na nowo. Bój toczył się wzdłuż rzeki St. Juan i ukończył się zawieszeniem broni, które trwa dotąd jeszcze.

Historya tego miasta, od okupacyi angielskiéj, nie jest jasna. Jakiś pan Green sprawuje tam już urząd konsula angielskiego, już agenta króla mosquitańskiego, już burmistrza, a raczéj pełni obowiązki wszystkich tych trzech urzędów razem. Jedni utrzymują, że większość mieszkańców składa się z Anglików, drudzy że z Amerykanów. Roku 1851 król przez usta pana Green nadał konstytucyą. Następnego roku mieszkańcy miasta sami sobie nadają nową konstytucyą i ogłaszają się wraz z okręgiem za wolne miasto. Pierwszym aktem nowego rządu, było ogłoszenie neutralności w sporze Anglii i Stanów Zjednoczonych, które to mocarstwa uznały miasto, jako »ciało *de facto*«. Zakłócenia stronnictw w mieście i rywalizujących stowarzyszeń transportowych, sprowadzały interwencye tak amerykańskich, jak angielskich okrętów wojennych. A przy jednéj takiéj sposobności korweta amerykańska zbombardowała miasto.

Zamiana jeograficznéj nazwy Mosquito na polityczne królestwo mosquitańskie sprowadziło jeszcze inne trudności. Mosquitanie są ludem nadbrzeżnym. Za nimi w głąb kraju, w niezbadanéj dotąd okolicy półwyspy Efucatan mieszkają Indyanie czystéj rasy, którzy nie łączą się z mieszkańcami nadbrzeżnymi, a nad którymi Nicaragua zwierzchność swą rozciąga. Mosquitańskie królestwo nie ma więc wcale granicy. Anglicy wmówili w króla mosquitańskiego, że któryś z jego przodków znaczne wybrzeże zawojował na południe południe od rzeki St. Juan aż po jezioro Chiriqui, i inne wybrzeże na zachód od Gracias a Dios, aż do Truxillo. I owe królisko na téj urojonéj zasadzie rości pretensye do kraju na 150 mil jeogr. rozciągającego się, tak żeby Mosquitanie na północ graniczyli z Honduras, na południe z Costa Rica.

Konwencya 1850 r. zawarta między Anglią i Zjednoczonemi Stanami, ma na celu rozległe plany stanowienia o cudzéj własności, przez regulacyą granic, przez wymianę krai, i przez wynagrodzenie pieniężne. O ile te plany wykonane zostaną i o ile przyjdzie do starcia się chciwości i interesów obu mocarstw, przyszłość pokaże. To pewna że w obec tak słabych krajów i rządów, jak są w centralnéj Ameryce, mocanstwa spór wiodące wszystkiego sobie pozwolić mogą, i jeżeli jeszcze nie podzieliły się środkową Ameryką, to tylko dla tego, że się zgodzić o łup nie mogą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Lipca. — (Sąd przysięgłych). Na posiedzeniu dzisiejszem stał przed sądem przysięgłych Henryk Sitz, były ekonom, zastępca nauczyciela elementarnego, obecnie zaś wyrobnik, oskarżony o cztery sfałszowania dokumentów. Sfałszowania te polegały na sfabrykowaniu czterech listów z podpisami podrobionemi, które napisane były w celu pozyskania pożyczek, zwykle kilka złotych wynoszących, pozornie na rzecz obcych osób. Oskarzony przyznał się do czynów, usiewiniając je filuternie i sprytnie; dla czego wskazany został na 6 miesięcy więzienia i 30 tal. kary pieniężnéj, wypadkowo zaś nadto na miesiąc więzienia, z odjęciem praw obywatelskich na rok jeden.

Poznań, 10. Lipca. — Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Puttkammer, udał się dzisiaj w towarzystwie prezesa rejencyjnego p. Selchowa z Frankfurtu, przez Srem do dolnego Szląska, celem przekonania się o stósowności środków przedsięwziętych tamże przeciw szerzeniu się zarazy bydła.

PROWE WIELKOPOLSKI.

(*Nadesłano.*)

Opowiada Lelewel, że prócz wzmianek w dawnych historykach nic przez długi czas nie wiedziano o pogańskich bożyszczach Słowian, gdyż nie znano całkiem ich obrazów czyli bałwanów. Na raz w wieku XVIII. znaleziono w Prylwicy, w Meklemburgskiem, mnóstwo różnokształtnych posążków bronzowych, których napisy runiczne okazywały dowodnie ich słowiańskie pochodzenie. Chociaż okolica wykopaliska znana jest jako odwieczne siedlisko Słowian, zwykłą koleją rzeczy ludzkich ci sami, którzy odmawiają Słowianom wszelkich zalet umysłowych, nie mogli przypuścić, aby Słowianie mieli jakie wyobrażenie bóstwa. A że jak na przekór mnóstwo posążków ich bożyszcz na raz się ukazało, trzeba je było uznać za podrobione i sfałszowane. Rzucono się tedy na ostatnie zabytki słowiańszczyzny w Meklenburgskiem i dowiedziono, że są sfałszowane. Sędziwy nasz starożytnik Joachim Lelewel, dał się ustraszyć krzykom zaprzańców, wątpi o autentyczności bożków prylwickich i uznanie ich zawiesza do wykrycia innych skądinąd dowodów. Głównie zachwiał wiarę Lelewela posążek bożka Prowe z napisem: *Prowe belbog*, gdyż Helmold żyjący jeszcze r. 1170 podaje, że Prowego czcili Słowianie bez zmysłowego wyobrażenia, jak się o tém przekonał burząc i niszcząc swego czasu pogańskie Słowian bożyszcza. Dziś inaczéj nam się ta rzez przedstawia; prócz posążka Prowego, który wynurzył się w Meklenburgskiem, wychodzi na ziemi Wielkopolskiéj drugi całkiem taki sam jego posążek na jaw, różniący się tylko materyałem z którego zrobiony, i nieco napisem. Nie mamy już przyczyny polegać na słowach Helmolda, choćby nam i przyszło twierdzić, że dla tego nie poznał wyobrażenia Prowego w czasie swego nawracania, iż go ukryli przed nim Słowianie, mniemając że Chrześcianami zostawszy nie potrzebują krzywdy wyrządzać temu, od którego wedle ich pojęć pochodziła sprawiedliwość na ziemi.

Wykopalisko mikorzyńskie ma przeto dla nas niesłychaną ważność, gdyż obala powagę Helmolda a zarazem stwierdza znane podanie historyków, że Prowe, jako ubóstwione prawo i ten który wymierza sprawiedliwość, był czczony przez wszystkich Słowian. Posążek bowiem Wielkopolski, ogłoszony w Nrze 158 Gaz. W. X. P. przedstawia bożka Prowe znanego z wykopaliska prylwickiego, jak to okazuje rysunek umieszczony przez Lelewela w I. tomie »Polski Wieków Średnich.« Napisy jego, jak z alfabetu runicznego umieszczonego tamże przez Lelewela przekonać się można, są następujące: Po prawéj stronie bożka w otoku czytamy: **Prowe**, dolem bożka, niejako u stóp jego korzy się wszechświat, świat oznaczony przez napis **sbir** (swir u Lelewela),

naprowadzający na związek z bożyszczami starożytnych Indian, jak tego Lelewel i na prylwickich bożyszczach doszedł. Tenże sam napis znalazł się na posążku Radegasta (nr. 15 u Lelewela) wykopanego w Prylwicy, lecz z przełożeniem liter: gdyż tam czytamy bisr, co przez napis naszego bożka wytłumaczyć należy. Nakoniec po lewéj stronie bożka naszego wielkopolskiego w otoku czytamy K bel; nie wiem jak wytłumaczyć literę K; bel znaczy biały i jest niedokończonym napisem zamiast belbog (biały bóg), jak to znajdujemy na Prowem prylwickim.

Wiadomo z napisów prylwickich i z podań historycznych, że bogów, dawców szczęścia nazywali Słowianie białymi bogami, a dawców nieszczęścia czarnymi bogami czyli czartami. Prowe jest przeto dawcą szczęścia i ztąd spodziewam się, że zacny jego właściciel obecny będzie go umiał szanować i niepozwoli mu wynieść się z Wielkopolski, zatrzymując go u siebie, aż się nie otworzy w Poznaniu muzeum starożytności wielkopolskich. Przy téj sposobności wzywam zacnych naszych miłośników przeszłości, aby szanując z tak wielką pieczołowitością inne zabytki bliższéj przeszłości, nie odmawiali przytułku zbłąkanym naszym bożyszczom pogańskim, ale obmyślili dla nich skromne jakie schronienie, czy to w bibliotece Raczyńskich czy w innym jakim gmachu. Wszakże nie masz prawie wioski, gdzieby nie znajdowano pamiątek zamierzchłéj przeszłości, ale nie szanuje ich nikt dla tego, że dla braku muzeum archeologicznego nie zwrócono dotąd uwagi na ich ważność historyczną. Ja sam znajdowałem w powiecie śremskim śliczne urny przez kilka lat używane w gospodarstwie za maźnice. U hr. S. Mielżyńskiego w Miłosławiu zebrało się nieco takich starożytności, które czcigodny właściciel oględnie zachowuje, aby niemi zapomódz przyszłe nasze muzeum. Zbiorek ten w połączeniu z bożkiem Prowe, stanowiłby, jak na nas, niezły początek. Nie dopuszczajmy przecież, aby nas i nadal pomawiano o beotyzm.

Józef Przyborowski

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 10. Lipca. — Przy dzisiejszem ukończonem ciągnieniu 1. klassy 114. król. loteryi padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 11,154. 2 wygrane po 3000 tal. na nr. 39,544 i 46.146. 1 wygrana na 1000 tal. na nr. 40,551. 1 wygrana 500 tal. na nr. 94,941 i 3 wygrane po 100 tal. na nr. 67,028, 92,259 i 83,104.

Przybyli do Poznania 11. Lipca.

BAZAR: Golcz z Mamlicza, Mielęcki z Łabiszyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Brese i Meydam z Berlina, Willenbucher z Elbląga, Gröbenschötz i Weber z Frankfurtu n. O., Stoltenburg z Ceradza, Sommerfeld z Szczecine, Goldbaum z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Bréchan z Gorzyna, Kłobukowski z Polski, Kawerau i Weber z Berlina.

HOTEL DU NORD: Kuczborski z Oporzyna, prob. Szymański z Mankowarsz, Szeydurski z Otorowa, Jankowski z Rombina, Zieliński z Dalewa, Łukomski z Kruszewa, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.

HOTEL BAWARSKI: Schonert z Brandenburgii, Kierski z Ruchocinek, Moszczeński z Jeziórek, Krasicki z Mąkownicy, Swięcki z Szczepankowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Długołęcki i Alkiewicz z Czernijewa, Wierski z Biezdrowa, Niesiołowski z Biechowa.

HOTEL BERLINSKI: Mittelstädt i Wendland z Borachowa, Mittelstädt z Sierakowa, Fliess z Gniezna, Rndal z Łopienna: Kersten z Cylichowy, Trąmpczyński z Zaniemyśla, Strohkorb z Havelberg, Jacobsohn z London.

HOTEL PARYZKI: Franeiszkowski z Strzelna, prob. Laferski z Jeżewa, Bankiet z Śmigla, Krypiński z Pobiedzisk, Radzimiński i Rogaliński z Cerekwicy.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Mackowski z Smogalag, Węsierski z Myszki.

POD BIAŁYM ORŁEM: Kurniker z Leszna, Brunsch z Ostrowa, Viertel z Swiączynek.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Colombus z Bydgoszczy, plac Działowy 2.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10. Lipca 1856.	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
dito z roku 1853.	4	—	97
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	154
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	83	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	93	
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{3}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	93	—
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	$95\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 11. Lipca 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	7	6	4	20	—
Pszenicy średniéj	3	15	—	3	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	15	—	3	25	—
Żyta pośledniego	3	5	—	3	10	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	22	6	2	2	6
Rzep zimowy	4	—	—	4	7	6
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	5	—	1	20	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	—	11	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 10. Lipca	33	10	—	33	25	—
dnia 11. »	33	22	6	34	7	6